Nr. 2. Lwów dnia 11. stycznia 1892. Rok XXV. Tom XLIX.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Czas odnowić przedpłatę na „Rolnika“.

W Austryi wynosi prenumerata z przesyłką pocztową	rocznie	4	zł w. a.
„ „ „ „ „	półrocznie	2	„ „
W Rossyi „ „ „ „	rocznie	5	rubli sreb
W Księstwie Poznańskiem wynosi prenumerata z przesyłką pocztową . .	„	3	talary.

Prenumeratorom, którzy po wysłaniu im drugiego numeru „Rolnika“ za r. 1892 — nie nadeślą przedpłaty — dalsza wysyłka zostanie zatrzymaną.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem:

Administracya „Rolnika“
Ulica Ossolińskich l. 15.

Traktaty cłowe i handlowe

ze stanowiska interesów rolnictwa krajowego

przez

TADEUSZA PILATA.

II.

Na dniu 1. lutego 1892 polityka stopniowo coraz większego odosobniania się państw w stosunkach handlowych miała dojść do szczytu, z tym dniem bowiem tracą moc obowiązującą traktaty cłowe i handlowe w dziesięciu państwach europejskich, zatem wszystkie niemal obowiązujące dotąd jeszcze traktaty, w których znajdują się pozycye taryfowe. Uchylenie tych umów musiałoby oddziałać na wszystkie inne państwa, które z jednem z owych państw dziesięciu mają układy przyznające im stanowisko państwa najbardziej uwzględnionego. Tymczasem ów groźny termin, z niepokojem oczekiwany przez sfery handlowe, jeszcze nie nadszedł, a stosunki handlu międzynarodowego w zupełnie odmiennem przedstawiają się świetle. Z upadkiem ks. Bismarka ustała zasadnicza nieprzychylność Niemiec dla ustanawiania ceł w drodze umowy, czyli jak się wyrażano, dla krępowania się cłami umownemi. Przemogło zapatrywanie, iż niepewność stosunków cłowych, jaka ztąd wynika, że każde państwo może każdego czasu zmieniać swoje cła dla obcego dowozu, jest dotkliwą nietylko dla innych państw, dotkniętych temi zmianami, lecz także i dla własnego handlu i to tak wprost wskutek tego, że zmienia podstawy obliczeń handlowych, jak przez to, że wywołuje podobne kroki ze strony państw innych. Uznano, że w obopólnym interesie państw, utrzymujących ze sobą stosunki na szersze rozmiary, leży przedewszystkiem ustalenie wzajemnych opłat cłowych w drodze umowy na czas dłuższy (tak zwane związanie ceł w drodze umowy), a tem samem zabezpieczenie się od podwyżki ceł na czas trwania traktatu.

Doświadczenie dziesięciu lat ostatnich przekonało wreszcie, że przyznając innym państwom pewne zniżenia ceł, można bez uszczerbku dla własnych interesów ekonomicznych uzyskać znaczniejsze dla siebie korzyści w zniżeniach wzajemnych, niż w drodze autonomiczne polityki cłowej, której trzymano się w ostatnich latach.

Skoro tylko Niemcy okazały skłonność do wejścia w układy taryfowe z Austro-Węgrami, można było przewidzieć, że układ ten przyjdzie do skutku gdyż ze strony Austro-Węgier zawsze była gotowość po temu i nie brakło starań dotąd bezskutecznych. Stało się jednak jeszcze więcej. Obydwa państwa przyjęły umowę, którą pomiędzy sobą zawarły, za podstawę do nawiązania wspólnych rokowań o zawarciu traktatów handlowych z innemi państwami i doprowadziły do skutku także układy z Włochami, Szwajcaryą i Belgią. Każde z pięciu państw tutaj wymienionych (Austro-Węgry uważamy w stosunkach handlowych między-

narodowych za jedną całość) zawarło z każdem z pomiędzy czterech innych osobny traktat handlowy, zawierający szereg pozycyj cłowych, ustanowionych w drodze umowy. Pozycye te w każdym traktacie są odmienne, odnoszą się do innych towarów, ponieważ jednak każde z owych pięciu państw przyznało innym stanowisko państwa najbardziej uwzględnionego, przeto zniżenia ceł przyznane jednemu państwu, odnoszą się do wszystkich innych, z któremi owe traktaty zawarto i taryfa ceł wchodowych w każdem z owych pięciu państw jest jednakowa dla wszystkich czterech państw dalszych.

W skutek tego na dniu 1. lutego 1892, w którym to dniu wszystkie owe traktaty wchodzą w życie, powstanie w środku Europy rozległy obszar związany na lat dwanaście traktatami cłowymi, który obejmuje okrągło 133 milionów ludności, obszar, który obejmuje trzy państwa przeważnie przemysłowe, potrzebujące dowozu żywności, zatem płodów rolniczych z zewnątrz, Niemcy, Belgię i Szwajcaryę, zaś dwa państwa przeważnie rolnicze Austro-Węgry i Włochy Państwa te dowożą wyroby przemysłowe z państw tamtych a pierwsze z nich wywozi natomiast znaczne ilości płodów rolniczych.

Korzyść wspólna, jaką wszystkie państwa traktatowe odnoszą z owych układów, leży w ustaleniu międzynarodowych stosunków handlowych na czas dłuższy. Znaczenie tej korzyści dla krajowego rolnictwa i handlu płodami rolniczymi i leśnymi jest bardzo dodatnie. W ciągu ostatnich lat kilkunastu każdego czasu musieliśmy być przygotowani na to, że nasz wywóz do Niemiec północnych, które są dla rolnictwa naszego i dla produktów leśnych najbliższym i najdogodniejszym obcym targiem, spotka się z podwyższeniem ceł wchodowych niemieckich, które zniży ceny i pokrzyżuje obliczenia handlowe. Niepewność pod tym względem krępowała w wysokim stopniu stosunki handlowe; skutki dwukrotnej a nagłej podwyżki owych ceł mamy w świeżej pamięci. Obecnie jesteśmy zabezpieczeni na lat dwanaście przeciw podobnym niespodziankom, wiemy, że jeden z czynników ceny naszego wywozu, jakim jest cło nie ulegnie żadnej niekorzystnej zmianie w ciągu tego czasu.

Drugą korzyścią, jaką już specyalnie rolnictwo Austro-Węgier a z niem nasze krajowe odnosi z owych traktatów, jest zniżenie pewnych ceł wchodowych niemieckich, trafiających nasz wywóz, a następnie ustalenie, czyli jak to nazywają związanie traktatem, pewnej liczby dalszych ceł wchodowych, a przeto zabezpieczenie, iż przez lat dwanaście nie będą podwyższone. Uwydatnia tę korzyść następujące zestawienie. Cła wchodowe do Niemiec wynoszą:

		dotychczas w markach	według traktatu nowego niemieckich
Otręby, kiełki słodowe, len i konopie, kłaki		wolne	wolne
pszenica	za 100 *kg*	5	3·50
żyto	„	5	3·50
owies	„	4	2·80
hreczka	„	2	2
strączkowe	za 100 *kg*	2	1·50
inne zboża	„	1	1
jęczmień	„	2·25	2
rzepak, mak i nasiona olejne	„	2	2
kukurudza	„	2	1·60
słód	„	4	3·60
nasienie koniczyny, lucerny, esparcetty, kartofle, owoce		wolne	wolne
kora garbiarska	„	0 50	„
drzewo surowe lub obrabiane tylko w poprzek siekierą lub piłą, klepki dębowe	„	0·20	0·[illegible]0
	za 1 metr kub.	1·20	1·20
drzewo obrabiane wzdłuż, klepki z wyjątkiem dębowych, łozina z korą, dzwony i sprychy	za 100 *kg*	0·40	0·30
	za 1 metr kub.	2·40	1·80
drzewo piłowane w kierunku podłużnym, deski nieheblowane i inny materyał tarty	za 100 *kg*	1	0·80
	za 1 metr kub	6	4·80
pospolite wyroby bednarskie, tokarskie, stolarskie i kołodziejskie, łozina bez kory, pospolite wyroby koszykarskie	za 100 *kg*	3	3
forniry, parkiety nieklejone i niebajcowane	„	6	5
chmiel	„	20	14
masło naturalne i sztuczne	„	20	16
mięso świeże z wyjątkiem wieprzowego	„	20	15
świeża wieprzowina tudzież mięso przyrządzone	„	20	17
ptactwo wszelkie zabite	„	30	12
dziczyzna wszelka zabita	„	30	20
smalec	„	10	10
mąka i wyroby młynarskie, zwykłe pieczywo	„	10·50	7·30
jaja	„	3	2
konie	od sztuki	20	20
konie do 2 lat wieku	„	20	10
źrebięta przy klaczach		wolne	wolne
byki i krowy	„	9	9
woły	„	30	25·50
młode bydło do 2½ lat	„	6	5
cielęta mniej 6 tygodni	„	3	3
świnie	„	6	5
prosięta niżej 10 kilo wagi	„	1	1
owce	„	1	1
jagnięta	„	0·50	0·50

Najznaczniejsze zniżenia objęte zestawieniem powyższem, odnoszą się do pszenicy i żyta (o 1 markę 50 feników), do owsa (o 1 m. 20 f.), do dwóch pozycyj ceł od drzewa (o 60 fen., względnie o 1 markę 20 fen. od metra kubicznego), dalej odnoszą się one do ceł od masła (4 mrk.), od mięsa (5 marek), od drobiu i innego ptactwa zabitego (8 marek), od koni niżej 2 lat i od bydła. Zniżenia te nie są bardzo znaczące, zwłaszcza w obec dzisiejszych konjunktur handlowych, przy których, według zdania przeważnej liczby znawców, konsumenci niemieccy, część cła zbożowego sami ponoszą, płacąc wyższą cenę. Jednakże z jednej strony nie są one znowu bez znaczenia a z drugiej strony i przy nich i przy pozycyach, które pozostały niezmienione, wielce cennem jest zapewnienie, iż w ciągu następnych lat dwunastu nie nastąpi żadna zmiana na niekorzyść naszą.

Przy ocenieniu korzyści, jakie nasz wywóz do Niemiec odnosi z nowego traktatu, należy uwzględnić, że przyznane Austro-Węgrom zniżenia ceł niemieckich, względnie ustalenie ich w dotychczasowej wysokości, będzie odnosić się nietylko do Włoch, Belgii i Szwajcaryi, których konkurencyi na tem polu nie obawiamy się, lecz także do wszystkich innych państw, którym Niemcy w traktatach handlowych dawniejszych przyznały prawa państw najbardziej uwzględnionych. Z pomiędzy państw, które tu należą, Stany Zjednoczone Ameryki północnej są groźnym konkurentem na targu niemieckim, prawda, że tylko w dwóch gatunkach zboża, pszenicy i kukurudzy, tudzież w mięsie. Rosya, z którą Niemcy nie mają traktatu handlowego i Rumunia, z którą traktat wskutek wypowiedzenia z jej strony ustał na dniu 10. lipca 1891, nie będą korzystały z koncesyj cłowych, przyznanych Austro-Węgrom, jesteśmy zatem obecnie na targu niemieckim w korzystniejszem o różnicę cła położeniu od tych najgroźniejszych dla nas konkurentów, nie mówiąc już o konwencyi co do bydła, o czem osobno będzie mowa później. Jednakże Niemcy mogą każdego czasu przyznać obu tym krajom korzyści takie same, jak Austro-Węgrom. Co do Rumunii, to zapewnie zawarty zostanie taki traktat, co do Rosyi, to dzisiejsze stosunki polityczne każą na jakiś czas przynajmniej uważać to za nieprawdopodobne.

W ogólności tedy nie wahamy się ze stanowiska interesów rolnictwa krajowego uznać, że traktat z Niemcami zawarty, jest dla nas korzystny przez ustalenie na czas dłuższy a nawet częściowe polepszenie dzisiejszego status quo. Osiągnąć więcej było na razie widocznie niepodobnem w obec przeciwnych interesów niemieckiego rolnictwa i w obec interesów austryackiego przemysłu który musiał zgodzić się na zniżenia skromne zresztą ceł austryackich na wyroby przemysłowe niemieckie, na tem bowiem polu trzeba było Niemcom zapłacić za ulgi przyznane naszemu rolnictwu. Z owych zniżeń ceł austryackich, niektóre, jak przedewszystkiem zniżenie ceł od maszyn, przyniosą znowu korzyść naszemu rolnictwu.

Z innemi państwami, do których odnoszą się świeżo zawarte traktaty handlowe, zatem z Włochami, Szwajcaryą i Belgią, Galicya nie zostaje w stosunkach handlowych na szerszy rozmiar. Pominąwszy szczególne wyjątki, układy z temi państwami mają dla naszego rolnictwa jedynie pośrednie znaczenie, mianowicie w tym kierunku, że wywóz płodów rolniczych i leśnych austryackich a jeszcze więcej węgierskich do tych krajów, poprawia dla naszej produkcyi warunki zbytu wewnątrz monarchii, zmniejszając konkurencyę na wewnętrznych targach. Wystarczy w tej mierze podnieść najważniejsze pozycye z traktatów z Włochami i Szwajcaryą. Do Włoch szło w ostatnich latach nieraz drzewo galicyjskie dzięki bezpośrednim taryfom i refakcyom na kolejach austryackich, nie od rzeczy będzie tedy zaznaczyć, że cło od drzewa obrobionego siekierą i od materyałów tartych wynoszące dotąd 5 franków, względnie 7 franków od tonny (1000 kilo), zniosły Włochy dla Austro-Węgier. Cło od zboża (pszenica 5 franków, owies 4 franki inne 1·15 fr. za 100 *kg*) pozostało w dotyczasowej wysokości nie ustalone traktatami Co do Szwajcaryi, to nie zaszła także żadna zmiana ani na cle od zboża, wynoszącem 0·30 franka ani w cle od wyrobów mącznych, wynoszącem 2 franki od 100 kilo. Cło od bydła zniżonem zostało w porównaniu do ogólnej taryfy cłowej szwajcarskiej z 10. kwietnia 1891, a mianowicie od wołów z 30 franków na 15, od krów z 25 franków na 18 fr., od jałownika z 20 fr. na 12 fr. i t. d., jednak wyższem będzie zawsze od dawniejszych ceł traktatowych.

O konwencyi co do bydła i o postanowieniach odnoszących się do przewozu kolejowego, pomówimy jeszcze w następnym artykule.

Koń ardeński

przez

bar. Kessel-Zeutsch.

Poddając ścisłemu badaniu hodowlę koni na naszym ojczystym Szląsku, znachodzimy, że wszędzie objawia się żwawa dążność hodowców do zdziałania także w tym dziale hodowli zwierząt czegoś wybitnego. Dążność ta rozbija się jednak niestety nader często na tem, że wielu hodowców wymaga zanadto wiele od przychowku, który ma być zdatnym do wszystkiego. Hodowca chciałby mieć często po swoim skąpym materyale rozpłodowym: konia roboczego, karossiera, wierzchowca i o ile można jeszcze konia wyścigowego. Ale rozwiązanie takiego zadania w jednym chowie sprzeciwia się wszelkim zasadom racyonalnej hodowli zwierząt. Hodowca, który nie potrafi zarysować sobie pewnego stałego obrazu zwierzęcia, którego się chce dochować — i do tego celu, osiągnięcia idealnego wzoru, nie dąży z żelazną konsekwencyą i energią, nie dając się wykoleić nieszczęśliwemi zdarzeniami i trudnościami wszelkiego rodzaju, które mu często niespodziewanie drogę zagradzają, nie osiągnie nigdy pomyślnych wyników z hodowli.

Świetne rezultaty osiągnięte przez Anglików w dziedzinie hodowli zwierząt, zawdzięczają oni w pierwszej linii racyonalnemu, ścisłemu podziałowi pracy w różnych kierunkach hodowli, oprócz tego jednak także bezprzykładnej,

upartej energii, z jaką dążą do raz wytkniętego celu. Kategorye każdej rasy są w Anglii tak ściśle odgraniczone i dzielą się znowu każda na takie mnóstwo poddziałów, że każdy hodowca w ciasnych granicach zakreślonych mu obranym kierunkiem chowu, może rozwinąć swój talent w całej pełni.

Tymczasem, gdy przy uniwersalnych dążnościach wielu naszych hodowców, znaleźć możemy dobrego, lekkiego konia wojskowego, gdzieniegdzie nawet wcale pokaźnego konia powozowego, to tak samo, jak u naszych sąsiadów od północy i wschodu, brakuje zdecydowanie w naszej hodowli koni typu prawdziwego, niewątpliwego „k o n i a r o b o c z e g o“.

Od wielu już lat wyrobiłem sobie taki ideał i żeby go wynaleźć szukałem za nim pilnie. Wielokrotne podróże po Niemczech, Francyi, Belgii, Anglii itp. dały mi sposobność do robienia wielorakich gruntownych spostrzeżeń — wynikiem tychże było, że ideału szukanego przezemnie konia roboczego, jeszcze zdatnego dla okolic mniej uposażonych, w żadnej rasie lepiej przedstawionego nie znalazłem, jak w rasie koni ardeńskich.

Teraz udamy się za Ren przez śliczną, winnicami umajoną, romantyczną dolinę rzeki Mozelli, na poważny starożytny Trewir do Belgii, w góry ardeńskie, ażeby poznać, jak wygląda ojczyzna konia ardeńskiego, jak go tam chowają i pielęgnują.

Pod nazwą Ardenów, zwanych też czasami górami lub lasem ardeńskim, obejmują okolicę górzystą, wznoszącą się na północnowschodniej granicy Francyi, między Belgią i Luksemburgiem, spłaszczającą się zaś od strony północnej ku dolinie Meuzy (między miastami Namur i Liège). Ardenny są zachodniem przedłużeniem dolnoreńskiej płasko-wyżyny łupkowej; na wschodzie opierają się o wysoką Veen i Eifel, gdy od zachodu spłaszczają się nieznacznie w niziny flandryjskie. Formacyę Ardenów tworzą szeroko rozsiadłe, często spłaszczone, albo łagodnie faliste na 1400 do 1800 stóp wznie ione wyżyny, bez żadnych odosobnionych szczytów. Jedynie czasem zupełnie obnażony albo tylko cienką warstwą ziemi pokryty pokład skalisty, a szczególnie obecność głęboko wciętych dolin, jakoteż od francuskiej granicy kilka wyższych lesistych pasm, nadaje całości pozór górskiej okolicy.

Obecn e już tylko bardzo odosobnione lasy składają się z dębów, buków, osik i jesionów, jodły zaś tylko rzadko ocieniają skaliste, różnej grubości glebą pokryte stoki. Tam gdzie na belgijskiej stronie Ardenów lasy prawie wytępione, znachodzi sie na żwirowiskach miejscami cienka warstwa gleby, tworząca ubogie pastwisko zieleniejące pod krzakami i zaroślami janowcu, wrzosu i paproci. W głęb-zych zaklęśnięciach, zbiorowiskach wód atmosferycznych, z sąsiednich obnażonych wyżyn szybko spływających, zapanowały torfowiska i mursze, zarosłe prawie wyłącznie wrzosami. Uprawa roli na większą skalę możliwą jest w Ardenach tylko tam, gdzie one na północ, północny wschód i wschód przechodzą w niziny.

Głęboka i po części bardzo wąska dolina Meuzy, między Mezières i Namur, przecina Ardeny z południa ku północy — większa połowa rozlega się ku wschodowi. Najwyższe wzniesienia Ardenów nie przenoszą 2000 stóp i znachodzą się koło belgijskiego miasteczka Neufchateau, leżącego w ich środku.

Zewnętrzna postać, użłobienia Ardenów, z powodu swej jednostajności, nie nadaje im jako górom powabu, mianowicie nieskończone, puste, bezleśne i jałowe szerzawy wierzchowinowe są w najwyższym stopniu nużące, a nawet smutne. Łupek iłowy i wapno są tutaj panującymi pokładami skalnymi. Wnętrze ich jednak kryje doskonałe, na cały świat znane czarne i pstre belgijskie marmury, wyśmienity kamień budulcowy, wyborny łupek dachowy, w końcu ogromne skarby w rudach żelaznych, cynkowych i ołowianych, wyzyskiwanych przez gwarectwo *Vieille montagne*. Przedewszystkiem zaś odznaczają się Ardeny niezmiernem bogactwem węgli kamiennych, zalegających ogromny pokład od Liège do Valenciennes, które przyczyniły się do świetnego rozwoju przemysłu belgijskiego.

Na rozległych pastwiskach płaskowyżyn, szczególnie zaś w dolinach nad rzekami i na stokach górskich tej krainy, chowają owe doskonałe ardeńskie konie robocze, jakoteż drobną rasę owiec, których niezrównanie dobre mięso bywa nadzwyczaj cenione przez belgijskich i francuskich smakoszów. Waga tej owcy górskiej wynosi zaledwie 40 do 50 funtów; podobną jest do północno niemieckich haidsznuków (Haidschnucken). Co do hodowli bydła rogatego, ta w Ardenach, nawet w dolinach tamtejszych jest prawie bez żadnego znaczenia

Podczas, gdy na wyżynie ardeńskiej w granicach północnej Francyi (*deptmt. des Ardennes*) las jeszcze przeważa, to już od granicy Belgii rozpoczynają się z lasu ogołocone wyżyny i czem dalej, tem zupełniejszem jest wytępienie lasów na tych kamienistych, po części całkiem zjałowiałych wzgórzach i szerzawach.

Tysiące za tysiącami hektarów rozlegają tutaj jako opustoszała, dawno wyrębana borowina. Grunt skalisty pokrywają skąpo janowiec, paprocie i wrzosy. Niegodziwe drożyny prowadzą po kamienistych osuwiskach przez góry, nigdzie żywej duszy na tych milczących pustkowiach — nagle spostrzega oko wędrowca pasące się stadko owiec tak małych, że między janowcami i paprociami znikają równie szybko, jak się pojawiły. Małe te zwierzęta szukają pracowicie za pożywieniem na tych ubogich darniach, utrzymujących się tylko pod osłoną krzaczków i paproci, utrzymujących się jeszcze na gruncie przed dziesiątkami lat wyrąbanego lasu. Surowy ten obraz Ardenów przypomina najpuściejsze szkockie wyżyny i gdy nocną porą zahuczy zachodni wicher nad pustkowiem ardeńskiem, zdaje się jakgdyby Makbet ze swemi czarownicami nadlatywał na czarnych chmurach, ażeby pohulać po pustyni.

Co za dziwny kontrast przedstawiają te bezleśne ardeńskie pustki z wysoce zakultywowanemi okolicami koło Liège, Brukselii i Courtray! Tam pustka rozpaczliwa, tutaj najintenzywniejsza kultura europejska, która przemieniła każdy pręt kwadratowy na ogród!

Rząd bejgijski starał się zdawna bądź udzielaniem premij, bądź udzielaniem bezpłatnem sadzonek leśnych nakłonić chłopów do tego, ażeby oddawna z lasu ogołocone przestrzenie zwolna pozadrzewiali — tymczasem wszelkie usiłowania na nic się nie zdały w obec przekonania chłopskiego, że lepiej użytkować bez przerwy chociażby z najlichszego pastwiska, jak przez zakładanie plantacyj leśnych troszczyć się o dobro przyszłych pokoleń. Podobnie jak we francuskim departamencie kamienistej Beauce niejeden hektar na tych jałowych wyżynach zeszedł z czasem tak nisko, że przedstawia tyle wartości, ile wart zając na nim przypadkowo upolowany.

Gdy na właściwych wyżynach Ardenów posiadłość ziemska jest w rękach włościan, żywiących się bardzo pracowicie i bardzo skromnie z hodowli bydła, w żyźniejszych jednak dolinach znachodzimy większe i mniejsze gospodarstwa, folwarki, mające 100 do 200 a więcej nawet hektarów rozległości. Z lasów ogołocone wyżyny użytkowane bywają przez ludność miejscową jako pastwiska gminne, których ubogie trawniki przeważnie muszą wyżywiać jej konie, owce i bydło. Paproć, janowiec i wrzos używane bywają jako jedyna ściółka w tamtejszych nadzwyczaj pierwotnie urządzonych, wąskich stajenkach, w których bydło stawiane bywa na torfie Niektóre żyźniejsze pasma wyżyn, pod pług używane, służą przeważnie do uprawy owsa. Ludność Ardenów jest wszędzie uprzejma i w obejściu poczciwa — mowa prawie wyłącznie francuska.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprawa przemysłu rolniczego krochmalarskiego

w komisyi krajowej dla spraw rolniczych.

Sprawa przemysłu rolniczego krochmalarskiego u nas w kraju była przedmiotem bardzo szczegółowych rozpraw komisyi krajowej dla spraw rolniczych, która w dniu 5. stycznia br., pod przewodnictwem J. E. Adama księcia Sapiehy (w zastępstwie nieobecnego J. E. Eustachego księcia Sanguszki, marszałka krajowego), czwarte plenarne posiedzenie swoje odbyła.

Z referatu prof. Strusiewicza, który jako pełniący obowiązki sekretarza komisyi rolniczej, sprawę przemysłu rolniczego krochmalarskiego, na podstawie sprawozdania prof. dr. Romana Wawnikiewicza i uchwał sekcyi stałej komisyi rolniczej, na plenum komisyi przedstawiał, wyjmujemy następujące ustępy rzucające niejakie światło na sprawę w mowie będącą:

Zakłady wyrabiające mączkę ziemniaczaną (krochmal ziemniaczany) rozróżnić należy na dwie główne kategorye:

1. Krochmalarnie ziemniaczane rolnicze, których cechą główną jest (podobnie jak i gorzelni rolniczych), że przerabiają prawie wyłącznie tylko produkt surowy własny, tj. ziemniaki na miejscu przez gospodarstwo rolne wyprodukowane.

2. Krochmalarnie ziemniaczane fabryczne, które (podobnie jak gorzelnie fabryczne lub rafinerye) przerabiają głównie materyał surowy zakupiony, mianowicie: ziemniaki surowe, lub przez fabryki rolnicze na pół, t. j. na tak zwany krochmal zielony czyli mokry, przerobione.

ad 1. Krochmalarnie ziemniaczane rolnicze, które nas na pierwszem miejscu zajmują, rozróżnia referent znowu na:

A. Krochmalarnie ziemniaczane rolnicze, wyrabiające gotowy produkt eksportowy, czyli tak zwany krochmal suchy, czysty, (a względnie czystą mączkę ziemniaczaną), zawierający jak wiadomo do 20% wody i dający się dobrze i długo w przewiewnem miejscu przechowywać. Krochmalarnie takie mogą być różnych rozmiarów, obliczone na przeróbkę dzienną mniejszej lub większej ilości kartofli; a że wyrabiają gotowy produkt eksportowy, dający się dowolnie długo przechowywać, z którym zatem producent na sprzyjającą mu konjukturę handlową czekać może, przeto są zupełnie od krochmalarni fabrycznych niezależne

B. Krochmalarnie ziemniaczane rolnicze, nie wyrabiające gotowego produktu eksportowego, ale tylko tak zwaną mączkę mokrą, czyli krochmal zielony, który jest tylko półfabrykatem, który zatem musi być przez krochmalarnię fabryczną dopiero na krochmal suchy (a względnie na inne przetwory mączki ziemniaczanej) przerobiony.

Ponieważ krochmal zielony prawie trzy razy tyle wody zawiera, jak krochmal czysty suchy, a wskutek tego na większe oddalenia transportowany być nie może, ponieważ nadto jako półfabrykat, ulegający przy dłuższem leżeniu zepsuciu, nie jest towarem eksportowym, przeto istnieć mogą fabryki wyrabiające krochmal zielony tylko w tych okolicach, w których istnieje niezbyt odległa krochmalarnia fabryczna, konsumująca produkt pierwszych, jako półfabrykat do dalszej przeróbki.

Istnienie przeto krochmalarni rolniczych produkujących krochmal zielony, zależne jest wyłącznie od istnienia w pobliżu krochmalarni fabrycznej.

ad 2. Krochmalarnie fabryczne, których założenie parękroćstotysięcy złr. kosztuje, mogą wszędzie prosperować, gdzie zakładający je rozporządzać może podostatkiem taniego kapitału i gdzie mieć może zapewnioną produkcyę dobrych (tj. zawierających 18 do 20 pr. skrobii) ziemniaków, a względnie krochmalu zielonego w takiej ilości, ażeby fabrykę swą w ciągłym ruchu utrzymać. Powstania przeto takiej frabryki w kraju nie można wywołać subwencyonowaniem, ale zawiązaniem Towarzystwa producentów ziemniaków, którzyby przedsiębiorcy chcącemu krochmalarnię urządzić, produkcyę i dostawę potrzebnych mu ziemniaków przynajmniej na kilka lat zagwarantowało. Bliżsi fabryki rolnicy dostarczaliby jej ziemniaków surowych, rolnicy zaś od fabryki tak oddaleni, że koszt transportu ziemniaków surowych jużby się im nie opłacał, przerabialiby swoje ziemniaki w małych krochmalarniach rolniczych na krochmal zielony, dla którego wspomniana

krochmalarnia fabryczna byłaby pewnym i chętnym odbiorcą. Zakładanie takich fabryk pozostawione być powinno inicyatywie tych, którzy tanimi kapitałami zagranicznymi rozporządzają. A że tacy przedsiębiorcy — kapitaliści się znajdą, skoro tylko rolnicy swój interes w uprawie kartofli do wyrobu krochmalu poznają, dowodem list p. Scholtena do Wydziału krajowego wystosowany, w którym tenże oświadcza, że jakkolwiek zmuszony był, dla braku dostatecznej ilości ziemniaków, zwinąć fabrykę swą w Tarnowie, to jednakże gotów byłby zawsze podobną fabrykę w Galicyi założyć, gdyby miał zapewnioną dostawę potrzebnej mu ilości ziemniaków, a względnie skrobii zielonej.

Z powyższego wypływa, że zachęcanie (przez subwencye) rolników do zakładania krochmalarni małych rolniczych, wyrabiających krochmal zielony, jest na razie nietylko niepotrzebne, ale byłoby nawet szkodliwe teraz, kiedy jeszcze na krochmal zielony przez nie produkowany zbytu na miejscu w kraju nie mamy.

Inaczej mają się rzeczy z krochmalarniami, pod 1. a. wymienionemi, które wyrabiają krochmal czysty, suchy, czyli gotowy produkt eksportowy. Krochmalarnie takie są zupełnie niezależne od krochmalarni fabrycznych, koszt ich założenia jest stosunkowo nie wielki, mianowicie tam, gdzie są stare budynki dające się łatwo na krochmalarnię adaptować nie wymagają wielkich ilości materyału surowego, wskutek czego mogą być rozmiarami swymi zastosowane do bardzo nawet małej ilości produkowanych ziemniaków, a dają produkt gotowy, który latami całymi bez zepsucia przechowany być może, gdyby z powodu nieprzyjaznych konjunktur (zbyt niskich cen) okazała się potrzeba powstrzymać się ze sprzedażą.

Do powodzenia takiej krochmalarni rolniczej, izolowanej, potrzeba wszakże następujących warunków:

a) ziemniaków tanio produkowanych;

b) wody dobrej i w dostatecznej ilości, (do 10 hektolitrów na 1 q ziemniaków).

c) odpowiedniego urządzenia, — które tam, gdzie budynki istnieją, więcej jak 5000 złr. na dzienną przeróbkę 40—50 q ziemniaków nie kosztuje.

Nierównie większe znaczenie od takich izolowanych krochmalarni rolniczych mają **krochmalarnie połączone z gorzelniami.** Krochmalarnie bowiem takie, tj. połączone z gorzelniami, mogą stanowczo taniej krochmal produkować, a tem samem i po niższych cenach produkt sprzedając, jeszcze dobre interesa robić, a względnie, lepiej opłacać ziemniaki w gospodarstwie produkowane, a przez gorzelnię nie przerabiane, niż krochmalarnie izolowane. Administracya bowiem i techniczne kierownictwo, jak niemniej i urządzenie takiej krochmalarni mogą być nierównie tańsze, niż krochmalarni izolowanej, zważywszy, że gorzelnik inteligentny może bardzo łatwo nabyć praktycznych wiadomości, potrzebnych do prowadzenia takiej krochmalarni i prowadząc gorzelnię, prowadzić (za niewielkiem wynagrodzeniem dodatkowem), zarazem i krochmalarnię, — dalej, że motor i niektóre inne urządzenia gorzelni używane być mogą zarazem lub naprzemian i w krochmalarni.

Najważniejszą zaś korzyścią krochmalarni połączonych z gorzelnią rolniczą jest to, że ziemniaki, które ze względu na dzisiejsze ograniczenie kontyngentowe wyrobu spirytusu w gorzelni przerobione być nie mogą, mogą być łatwo przerobione na krochmal, dający się jak powyż powiedziano długo przechowywać. W ten sposób może gospodarstwo, pomimo zmniejszenia rozmiarów gorzelni, najnowszą ustawą gorzelnianą spowodowanego, tę samą jak poprzód, a nawet większą ilość ziemniaków korzystnie produkować.

Nadto krochmalarnie połączone z gorzelniami rolniczemi, nie potrzebują być tak intenzywnie prowadzone pod względem wydobywania wszystkiej mączki w ziemniakach zawartej, a zatem mogą być i z tego względu mniej kosztownie urządzone i prowadzone, gdyż miazga ziemniaczana, z której jeszcze wszystkiej mączki nie wydobyto, która zatem jak np. w Siebieczowie, jeszcze 5—6% skrobii zawiera, może być bardzo dobrze do zacieru w gorzelni użytą, i tam przez przeróbkę na spirytus ostatecznie całkiem wyzyskaną.

Na podstawie powyższego wywodu, opartego na opinii fachowej Dra Wawnikiewicza, wyprowadza referent wniosek, że w interesie gospodarstwa krajowego leży, aby krochmalarnie takie z gorzelniami rolniczemi połączone, na pierwszem miejscu drogą subwencyonowania do życia powołać.

Na dowód, że krochmalarnie rolnicze, połączone z gorzelniami rolniczemi, mogą się znakomicie opłacać, jeżeli będą urządzone w warunkach poprzód wskazanych, mianowicie tam, gdzie nowych budynków stawiać nie potrzeba, wody jest podostatkiem, gorzelnik inteligentny na miejscu, a ziemia produkcyi dobrych kartofli sprzyjająca, tanią produkcyę tychże umożebnia, — przytoczył referent wyniki krochmalarni Siebieczowskiej, podane przez prof. dra Wawnikiewicza, który do zbadania stosunków tej krochmalarni, był przez Wydział krajowy wydelegowany.

Po dłuższej i bardzo ożywionej dyskusyi, w której wszyscy członkowie komisyi udział wzięli, przytaczając zarówno trafne argumenta za, jak i przeciw subwencyonowaniu krochmalarni rolniczych, (między innymi, członek komisyi pan Hipolit Bohdan zwrócił uwagę, że przemysł krochmalarniany nie może hodowli bydła być pomocnym, ze względu na to, że miazga ziemniaczana po wypłukaniu krochmalu z ziemniaków pozostająca, żadnej wartości pokarmowej dla bydła niema), powzięła komisya na wniosek p. Polanowskiego następującą uchwałę:

Komisya krajowa dla spraw rolniczych doradza Wydziałowi krajowemu,

1-o aby postarał się u Wysokiego Sejmu krajowego o fundusz pożyczkowy w kwocie 20 000 złr. w. a., przeznaczony na udzielanie pożyczek powstającym krochmalarniom rolniczym, dającym gwarancyę odpowiedniego urządzenia i należytego prowadzenia.

2-o aby postarał się o dwa stypendya, przeznaczone dla gorzelników praktycznych, chcących się wykształcić w krochmalarstwie

Dr. M. S

Z handlu zbożem.

Zima, której pojawienie powitaliśmy z takiem zadowoleniem, widocznie nie miała poważnych zamiarów, bo już znowu od dni kilku termometr wskazuje co najwyżej 2° niżej zera a kilka godzin słonecznych sprowadza odwilż. Co nam przyniesie najbliższa przyszłość, trudno orzec — często jednak oczekiwania lekkiej zimy, jakie teraz przeważnie się objawiają, zawodziły i po łagodnym początku następował ostry bardzo styczeń, luty a nawet marzec.

Stan ozimin nie zmienił się od ostatniego naszego sprawozdania a przynajmniej trudnoby było ocenić zmianę, bo pola są przeważnie pokryte śniegiem.

W handlu zbożem panuje cisza. Ceny od dłuższego czasu nie doznały prawie żadnych zmian tranzakcye są tak nieznaczne, że usposobienia targowego inaczej nazwać nie można, jak tylko w całem znaczeniu mdłem. Tydzień świąteczny przyczynił się niewątpliwie do tej stagnacyi — koła handlowe spodziewają się, że nowy rok przyniesie więcej ożywienia i wzmocni tendencyę przedsiębiorczą w zachodniej Europie. Z nadziejami tego rodzaju spotyka się regularnie przy zmianie roku, mają one swoje usprawiedliwienie w doświadczeniu, ale nie rzadko też zawodziły. Dzisiaj należy jeszcze i to podnieść, że stosunki są właśnie tego rodzaju, że nie można się spodziewać jakiejś korzystnie szej zmiany.

W Ameryce dostawy producentów znowu się podniosły, okazało się, że jedynie trudności transportu spowodowały chwilowe zmniejszenie się dostaw — producenci amerykańscy bowiem mają jeszcze znaczne zapasy i są dosyć z otrzymywanych cen zadowoleni. Eksport jest bardzo żywy, szczególniej dotyczy to mąki pszenicznej. Zapasy leżące podniosły się od 12 do 19 grudnia z 63¼ miliona buszli na 65 milionów — tak zwana „visible supply wynosi dzisiaj 44½ miliona buszli pszenicy — to znaczy, że powiększyła się w ośmiu dniach o 1¼ miliona buszli. Przed rokiem wynosiła ona w tej samej porze tylko 25½ miliona, przed dwoma laty 34 miliony buszli. Indye wyprawiły znowu aż 135 000 kwarterów pszenicy, co, zważywszy na porę roku, jest bardzo wiele. Według wiadomości, nadeszych z Rosyi, nie wiedzą rolnicy w prowincyach wschodnich co mają robić z nadmiarem owsa, a w prowincyach kaukaskich skarżą się na niedostateczny zbyt kukurudzy. Czy petycye o dozwolenie eksportu tych produktów, wniesione do rządu, będą miały pomyślny wynik, jest rzeczą bardzo wątpliwą.

W Anglii panuje głęboka cisza, kupcy są obecnie równie ostrożni w postępowaniu, jak i właściciele, wskutek czego o zdefiniowaniu tendencyi nie ma mowy. Nowych sprawozdań o dostawach krajowych niema, wiadomą jest jednak rzeczą, że import był znowu i w tym okresie obfity i że od dawnych lat nie było tyle zapasów w magazynach angielskich, ile ich jest dzisiaj. Oprócz tego z płynących do Europy czterech milionów kwarterów pszenicy, wiele bardzo jest dla Anglii przeznaczonych Daty co do wyniku żniw angielskich zostały już opublikowane. Uprawionych pod pszenicą pól było 2 307 000 akrów, to znaczy mniej o 80 000 akrów, niż w roku zeszłym. Przeciętny wydatek tegoroczny przypada na 1 akr 31⅓ buszli, podczas gdy w roku zeszłym jeden akr dał 30¾ buszli. Ogólny plon wynosi 72 miliony buszli, to jest o jeden milion i sto tysięcy buszli mniej niż w roku zeszłym. Lepszy wydatek przeciętny nie wynagrodził więc obcięcia terenu uprawionego, oprócz tego i to należy nadmienić, że waga tegorocznej pszenicy jest niższą niż zeszłorocznej, że zatem tegoroczny plon angielskich żniw znowu jest gorszy. Ubytek ten robi wprawdzie różnicę w stosunkach targowych angielskich, ale dla handlu światowego jest bardzo małego znaczenia.

Wiadomości z Francyi były w ostatnich czasach trochę pomyślniejsze dla cen, a to z tego powodu, ponieważ obawiano się, że mróz uszkodzi odkryte zasiewy. Ruch jednak był bardzo słaby, a w końcu i tendencya osłabła także. Jest rzeczą interesującą, że Francya właśnie zawotowała podwyższenie ceł na delikatniejsze mąki na czas od 1. lutego do 1. czerwca co pociągnie za sobą ten skutek, że w styczniu popyt za tymi gatunkami mąki będzie bardzo znaczny. W ogóle będzie się Francya starała do 1. czerwca, co pociągnie za sobą ten skutek, że w styczniu popyt za tymi gatunkami mąki, będzie bardzo znaczny. W ogóle będzie się Francya starała do 1. czerwca, tj do czasu, w którym dawniejsze wysokie cła znowu wejdą w życie, wprowadzić jak najwięcej zboża. W Belgii i Holandyi utrzymały się, choć z trudnością, ceny. Nad Renem i w Niemczech południowych nie zmieniło się nic.

W Austryi i Węgrzech panuje także cisza. Płacono: pszenicę nadcisańską 76 -80 *kg.* po 11·60—11·95 zł., banatkę 76—80 *kg.* 11·35—11·90 zł., inne 74—79 *kg* po 10·95—11·65 zł, na wiosnę 11·41—11·44 zł., żyto 69—72 *kg.* po 10·80—11·15 zł., na wiosnę 11·05—11·08 zł, jęczmień morawski 8·25 - 9·25 zł, inne od 6·75—8 zł., owies 6·55—6·65 zł. Spirytus utrzymał cenę 22—22·25 zł.

Wiadomości z Oddziałów.

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Oddziału brodzko-kamionecko-złoczowskiego c. k. Towarzystwa gospod. galic. odbędzie się w Złoczowie dnia 16. stycznia 1892 o godzinie 2-giej popołudniu w sali Rady powiatowej, na które Rada Oddziału Szanownych Członków zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności Rady Oddziału.
2. Sprawozdanie kasowe za r. 1891.
3. Sprawozdanie Delegata z posiedzeń ankiety zwołanej w sprawie chowu koni roboczych.

4 Sprawozdanie z odbytej próby na Podolu ze żniwiarką samowiążącą, jakoteż ciąg dalszy doświadczeń na polu uprawy łąk torfowych i tegoroczne rezultaty z takowych; spraw. Wny Horodyński.

5. Wybór jednego członka do Rady Oddziału, w miejsce Wgo Alfreda Steckiego, który zrezygnował.

6. Wybór 3 delegatów i tyluż zastępców na posiedzenie Rady Ogólnej do Lwowa.

7. Wniosek Wnych Aulicha, Potworowskiego i Rossowskiego, żeby jeszcze raz wznowić rozprawę nad sprawą Internatu w Dublanach.

8. Wnioski Członków.

9. Propozycye i przyjęcie nowych Członków.

Z Rady Oddziału brodzko-kamionecko-złoczowskiego dnia 31. grudnia 1891.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2)

Lwów, dnia 11. stycznia 1892

Ceny wszystkich produktów, oraz spirytusu tak na targach zagranicznych jak i u nas ciągle spadają.

Zupełny brak popytu ze strony kupujących a rezerwa ze strony producentów wpływają na zupełny brak ruchu w handlu zbożowym.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów

Pszenica gotowa	10·75	do	11·—
„ na termina	—·—	„	—·—
Żyto gotowe	9·75	„	10·—
„ na termina	—·—	„	—·—
Owies obroczny	7·25	„	7·60
„ na termina	—·—	„	—·—
Jęczmień	6·—	„	7·25
Rzepak	12·—	„	13·—
Groch	6·90	„	9·50
Wyka	5·75	„	6·—
Bobik	6·50	„	7·25
Hreczka	9·—	„	10·—
Kukurudza	6·80	„	7·—
Chmiel za 56 kilo	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	45·—	„	52·—
Koniczyna biała	55·—	„	65·—
Koniczyna szwedzka	60·—	„	70·—
Spirytus za 10 000 lt. prct. loco st. kol.	18·—	„	18·50

Bank rolniczy we Lwowie sprzedaje owies obroczny w każdej ilości — przyjmuje zamówienia na kukurudzę tegoroczną, nasiona i nawozy sztuczne.

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.